

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: M. Bosk. Róż.
Jutro: Brygidy Wd.
Pojutrze: Dyonizego M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 12	za.	5 24.
Jutro „	6 4	„	5 21.
Pojutrze	6 16	„	5 18.

Odezwa do ludów europejskich.

Pod tym napisem wodzowie Burów: Botha, Dewet i Delarey ogłaszają co następuje:

»Cały świat ma żywo jeszcze w pamięci, jak Burowie po półtrzydziestoletniej przeszłości wojnie o niepodległość byli zmuszeni nareszcie przez pośrednictwo swoich delegowanych przedstawione sobie przez rząd angielski jego Mości Edwarda VII-go warunki pokoju w Vereenigungu przyjąć.

»Jednocześnie otrzymaliśmy od delegatów polecenie udania się do Anglii w tym celu, aby na najwyższym miejscu upraszać nowy rząd o złagodzenie niezmiernie nędzy, jaka szeroko we wszystkich nowych koloniach zapanowała. Gdyby się to nie udało, mieliśmy odwołać się do uczuć ludzkich świata cywilizowanego i prosić o poparcie dobroczynne.

»Dotąd zabiegi nasze u rządu angielskiego pozostały bezowocne, a ponieważ nędza jest nieopisanie straszna, nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się do wszystkich ludów Europy i Ameryki.

»W dniach pełnych niebezpieczeństwa i grozy, jakie przewalczyć musieliśmy, było to dla nas i dla naszych słodką rozkoszą, że ustawicznie ze wszystkich stron świata odbieraliśmy dowody sympatii.

»Wsparcia pieniężne i wszelkie inne, napływające ze wszystkich stron świata dla naszych kobiet i dzieci w obozach zbrojnych, jak niemniej dla jeńców rozproszonych, przyczyniły się niezmiernie do ulżenia ciężkiej doli tych nieszczęśliwych i korzystamy z najmniejszej sposobności, aby imieniem ludów obu dawniejszych republik wyrazić nasze gorące podziękowanie wszystkim, którzy nas miłosiernie wspierali wówczas.

»Mały lud Burów nie zapomni nigdy pomocy, jaką mu w smutnych dniach jego próby niesiono.

»Lud obu republik uczynił wszystko, co mógł dla swojej niepodległości, a obecnie, po skończonej walce, widzi się zupełnie zrujnowanym.

»Aczkolwiek nie byliśmy w możności zestawić dokładnego obrazu spustoszeń w obu republikach zrujnowanych, jesteśmy przecież skutkiem osobistej znajomości stosunków przeświadczeni, że co najmniej 30 tysięcy domów w siedzibach Burów, a oprócz tego znaczna część wsi uległa podczas wojny spaleniowi lub zupełnemu spustoszeniu przez Anglików.

»Domy nasze wraz z ruchomością leżą w popiołach, drzewa owocowe ścięto i zniszczono, wszystkie narzędzia gospodarcze popsute, młyny spustoszone, zwierzęta domowe uprowadzono lub zgładzono, a nam, niestety, nie zostało! Kraj jest pustynią! Wojna wydarła również wiele ofiar w życiu, kraj rozbrzmiewa lamentem wdów i sierót!

»Nie potrzebujemy przypominać o tem, że będzie w przyszłości koniecznym uczynić dla wychowania dzieci.

»W tem uciśnionem położeniu zwracamy się do całego świata cywilizowanego z prośbą

o przyjscie z pomocą darami miłosierdzia naszym wdowom i sierotom, naszym kalekom i nędzarzom, ułatwienie dzieciom naszym nauki.

»Wskazujemy na straszne następstwa wojny, aby świat cały objaśnić o ciężkiej naszej potrzebie, nie zaś aby na nowo wstrząsać umysłami. Miecz spoczywa teraz w pochwie i wszelkie różnice mileżą w obliczu tak niezmiernie nędzy.

»Wyrządzone przez wojnę szkoły są nieopisanie wielkie, tak, że drobna suma, którą Anglia w duchu warunków pokoju dostarczy, nawet gdyby była dziesięćkrotnie zwiększona, okaże się za małą, aby pokryć chociażby straty, przez same operacje wojenne wywołane.

»Wdowy i sieroty, kaleki, nędzarze, dzieci nasze, w których imieniu wyłącznie tę odezwę ogłaszamy, nie odniosą żadnej z tego nieoma! korzyści.

»Wszystkie datki wpływać będą do kasy »Het generale Boeren Hulp Fonds«, a fundusz ten użyty będzie wyłącznie na niezwłoczne i peryodyczne zaopatrywanie tych osób, dla których datki są przeznaczone.

»Prosimy uprzejmie o ściśle i solidarne postępowanie istniejących komitetów pomocy w rozmaitych krajach Europy i Ameryki. Mamy też zamiar kraje te po kolei odwiedzić, aby sformować i rozwinąć odpowiednią organizację.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Sprzeniewierzenia bankowe na wielkie rozmiary w Niemczech wciąż się mnożą. Nieomal równocześnie dwa wielkie oszustwa w bankach zaszły w tych dniach. W Mannheimie wykryto w towarzystwie akcyjnym przemysłu chemicznego defraudacyą 2 i pół miliona marek; w Szczecinie zbiegł wielki przemysłowiec Fitgas, sfalszowawszy weksli na 3 i pół miliona marek. W Hanowerze towarzystwo hipoteczne ogłosiło bankrutstwo, przyczem drobni kapitaliści stracili 3 miliony marek. — Pisma hakatystyczne zarzucają często Polakom gospodarke galicyjską, gdzie też dopuszczano się przeniecierstw, ale nie tak wielkich jak w Niemczech. Teraz niech hakatysci patrzą na swych landsmanów, jak gospodarzą z krzywdą mniejszych ludzi.

— Umarł w Berlinie radca miejski Kauffmann, głośny z tego, że wybrany burmistrzem stolicy Niemiec, nie został przez cesarza potwierdzonym, podobno dla tego, ponieważ usunięto go swego czasu z koła oficerów rezerwy, bo był jawnym wyznawcą idei liberalnych. Wybrany ponownie, znowu nie otrzymał zatwierdzenia. Kauffmann ze zgrzyoty popadł w melancholię i wysłano go do zakładu w Schönebergu. Ztamtąd nadszedł list, w którym Kauffmann, wskutek podszeptów, rzekł się burmistrzostwa. Później wyznał, że nie był wówczas panem swej woli i list unieważnił. Wreszcie nie mając nadziei, że zostanie zatwierdzonym, rzekł się burmistrzostwa 22 zeszłego miesiąca. Zmarły Kauffmann był posłem do parlamentu, wybranym przez stronnictwo wolnomyślne kierunku Richtera. Urodzony na Pomorzu, bardzo blisko spokrewniony z nieżyjącym już naczelnikiem poczt

Stephanem, osiadł w Berlinie w roku 1880 jako adwokat. Umarł mając lat 48.

— **Anglia.** W Irlandyi zasądzono dwóch posłów irlandzkich Duffego i Roche. Pierwszego na dwa miesiące więzienia, a drugiego na 4 miesiące więzienia i ciężkie roboty, jakie w tym czasie spełnić muszą. Zasądzenie nastąpiło za to, że obydwaj posłowie wygłaszali mowy, w których odgrażali się Anglikom. Sąd zasądził ich na mocy praw wyjątkowych, jakie od niedawna wprowadził w Irlandyi. Duffe nie stawił się na termin. — Nowy dowód, że Anglicy ostrożnie zaczynają się obchodzić z Irlandczykami.

— W dniach 7 do 8 października będzie obradował we Frankfurcie nad Menem międzynarodowy kongres ku zwalczaniu handlu dziewczętami. Już teraz podają liczbę uczestników z pojedynczych państw, jacy mają przybyć na kongres i tak z Niemiec ma wziąć udział 42 delegatów, z Anglii 16, z Francji 13, z Włoch 13, z Rosji 6, z Szwajcaryi 2, po jednym z Austrii, Holandyi, Norwegii i Szwecyi. Podpada, że tak mała liczba ma brać udział z Austrii, chociaż ztamtąd bardzo wiele dziewcząt właśnie uprowadzają.

— Cesarz Wilhelm, jak donosi »Daily Telegraph«, 7 listopada wyjedzie do Anglii i złoży osobiście królowi w rocznicę jego urodzin nietylko życzenia, ale wręczy mu drogocenny podarek. Cesarz zaproszony podobno przez króla Edwarda, pozostanie tamże do 15 listopada.

— Drezno. Dwór saski odmówił przyjęcia generałów burskich. Goście burscy nie odwieżdzą zatem prócz Berlina, żadnego dworu książąt panujących.

— **Anglia.** Nigdzie może w całym świecie nie mają żydzi takich swobód i praw, co w Anglii. Są oni tam równouprawnieni na wszystkich polach życia politycznego, społecznego i towarzyskiego. Anglikom nie są oni niewygodnymi dla tego, że na polu zarobkowym bynajmniej ich nie przewyższają. Świeżo padł w Londynie wybór nadburmistrza, nazwanego w Anglii lordem majorem, na żyda Markusa Samuela. Szóstym czy siódmym on żydem, tę wysoką godność piastującym. Wśród uroczystego wprowadzenia go na urząd, okazał swą wdzięczność za wybór w słowach: »Nie mogę zapomnieć, że mym wyznawcom nie wszędzie nadaje się tyle swobód, co w Londynie«.

— **Włochy.** Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy wybuchu wulkanów na Martynice, a już się świat dowiaduje o podobnym choć mniej groźnym zdarzeniu w Włoszech na wyspie Sycylii. Dnia 25 z. m. rozszalała tam burza, której towarzyszył silny orkan i trąba morska (olbrzymi balwan w kształcie słupa, posuwający się z nadzwyczajną szybkością i rozlewający się na ląd.) Rzeki wezbrały i toczą w swem korycie ogromne masy szlamu i kamieni. Cała kwitnąca okolica około miast Catania, Modica itd. przedstawia obraz pustkowi. Ulice i domy zalanę fale morską, dachy zerwane, kominy podbalane. Tor kolei uległ zniszczeniu. Niemiecki parowiec »Caprera« rozbił się wpływając do portu Catania. Wulkan Etra, wy-

rzuca z siebie snopy dymu. Wszystkie okoliczne winnice i bydło stało się pastwą podwodzi. W Modica pod gruzami walących się domów znalazło śmierć 400 osób. Leez i w innych miejscowościach jest dużo ofiar w ludziach. Do zagrożonych miejscowości wysłano wojsko dla ratunku, które pracuje dniami i nocą. Morze wyrzuca mnóstwo trupów. Szkody są wręcz nieobliczalne. Ludzie opuszczają domy, które lada chwila mogą runąć. Przyczyną katastrofy w Sycylii zdaje się być wybuch podmorskiego wulkanu.

Ameryka. Brak węgla w Ameryce. Prezydent Roosevelt odbył konferencję z członkami gabinetu, wskutek poważnej sytuacji wywołanej brakiem węgla, który zapanował z powodu wielkiego strejku. Sądzą, że rząd nie zdoła przyczynić się do załatwienia strejku, ponieważ nie ma prawa mieszania się do sprawy strejkowej. Obecne zapasy węgla w Nowym Jorku wynoszą około 2000 ton, podczas gdy zwykle o tym czasie wynosiły 150 000 ton. Wszędzie słychać skargi na brak węgla. Spodziewają się, że przecież uda się strejk uśmierzyć.

Azya. Z całej Azji dochodzą wieści o zastraszającym szerzeniu się cholery. Na Filipinach zapada na nią codziennie w przecięciu 1000 osób. Wśród mieszkańców panuje straszny popłoch, co przyczynia się do tem większego szerzenia się zarazy. Trupy leżą nieoprzebane, chorym nikt nie przychodzi z pomocą.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 października 1902.

— Początek miesiąca października zaczął się jakoś zimno. W nocy na piątek nawet woda zamarzała.

-- Tutejszy dom chorych rewidował w tych dniach radca regencyjny i medycynalny p. dr. Katerbau. Rewizja wypadła ku zadowoleniu p. radcy.

— Dom w ulicy Dolnej kościelnej nr. 12, w którym znajduje się drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“, kupił od sióstr Sehlicht Polak p. Lewandowski z Olsztyna za 25,500 m. Objęcie nastąpiło natychmiast.

— Mróz, który panował w nocy na

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

W obozie króla panowała wielka niepewność i rozstrój. Niektórzy nalegali na to, aby nie folgować, inni się spodzielali jeszcze układów, a gdy doniesiono, że Djabel Stadnicki, niewiedząc z jakiego powodu, ze znacznym oddziałem opuścił Zebrzydowskiego i przeprowił się przez Wisłę osłabiając rokoszan. Zółkiewski chciał natychmiast iść na nich, więc poścignęli do Janówca i stajęli tuż obok obozu rokoszan. Ale król jeszcze się wahał i posłał znów swego dworzania Gajewskiego z przedstawieniami do obozu rokoszan, dopiero gdy ten powrócił, odprawiony pogardliwie przez Zebrzydowskiego, król zdecydował się uderzyć na rokoszan. Te słowa jednak: wojna, ból, krew, nie mogły przysiężać przez usta pobożnemu panu. Na krótką chwilę cofnął się do namiotu, padł na kolana i modlił się. Tymczasem w obozie rokoszan straszne panowało rozprężenie, Zebrzydowski nie zdołał już uspokoić wzburzonych umysłów. Muszkiety i drzewca rzucano mu pod nogi, wołając:

— Wy, coście tego nawarzyli! — wołano — idźcie się bić sami! nam nic z tego. Wyrzekano na niego i odgrażano się, bo widziano do czego kraj przyprowadził. W tem położeniu Zebrzydowski widział się zmuszony pogroźkami, krzykiem i pełnym buntem, wystąpić do króla sam z prośbą o rozmowę.

Król, nie chcąc sam z nim się rozprawać, wyznaczył od siebie czterech senatorów: Aleksa Chodkiewicza, wojewodę trockiego, Adama Czarnkowskiego, wojewodę

piątek, udał się w całej prowincji we znaki. Owoc i warzywo zostały przez mróz uszkodzone.

— Dziś rozpoczęły się tu trzecie tegożroczone posiedzenia sądu przysięgłych pod przewodnictwem sądu nadziemiańskiego p. Büttner. Stawać będą:

1. w poniedziałek, 6 października, robotnik Józef Kozłowski z Olsztyna oskarżony o zgwałcenie. 2. We wtorek, 7 października: a) poddany rosyjski Borishow Chrabotzki bez stałego zamieszkania oskarżony o rabunek i uszkodzenie; b) faktor Andrzej Kozik z Olsztyna, oskarżony o zgwałcenie; c) posiedzieli Frydryk Lehmann z Olszewa, oskarżony o sfalszowanie dokumentu i przestępstwo ustawy granicznej. 3. W środę, 8 października, a) mistrz rzeźniczy Frydryk Kopler z Szczytna, oskarżony o zgwałcenie; b) posiedzieli Ewa David z Szymanek i posiedzieli Frydryk David, oskarżeni o sfalszowanie dokumentu. 4. W czwartek, 9 października, robotnik Joachim Karbowski z Sząbruka oskarżony o zgwałcenie i usiłowanie czynów niemoralnych. 5. W piątek, 10 października a) Augusta Teschmer z Nowejosi oskarżona o zamordowanie dziecka. b) Posiedzieli i wójt Aleksander Małeck i posiedzieli Matylda Małeczka z wybudowania Warchotków oskarżeni o podpalenie. 6. W sobotę, 11 października służącą Marya Czerwińska z Niborka oskarżona o zamordowanie dziecka. 7. W poniedziałek, 13 października posiedzieli Józef Sabellek z Naterk oskarżony o krzywoprzysięstwo. 8. We wtorek, 14 października niezamężna Matylda Wróblewska z Langenberg (?) oskarżona o zamordowanie dziecka. b) Chałupnik Józef Sendowski z Sząbłda oskarżony o występki przeciw moralności. 9. W środę, 15 października listowy August Kwitek z Nowych Butryn oskarżony o występki i wykroczenie w urzędzie.

— Czy rychła będzie zima? Tem pytaniem zajmujemy się dziś ogólnie zaskoczeni wczesnymi jej objawami. Oto zapowiadają tę białą i mroźną panią przedwzrostkiem pszczoły, które już teraz rozpoczynają zalepiać otwory swych mieszkań. — Z gór Jura dochodzą wiadomości o śniegach, które tam

łęczyckiego, Ossolińskiego, podskarbiego i Prytwica, kasztelana kamienieckiego.

Zebrzydowski sam przybył z Radziwiłłem, ale znowu ustępstw żądanych i pokory nie przyniósł, żądał zadostyczynienia żądaniem rokoszan i dopiero naówczas obiecywał wiarg królowi poprzysiędz.

Dodać należy, iż między żądanie rokoszan włożył żądanie wynagrodzenia ich za poniesione straty.

Zuchwalstwo to w tej chwili wyglądało na urągawisko... porwali się senatorowie, adwóci Stadnickich, wiernych Zygmuntowi, przyskoczyło do Zebrzydowskiego, krzycząc:

— Ty herszoie buntowników, zabójco własnej ojczyzny... czy teraz jeszcze szatańskiej nie ukorzysz dumy?

Zebrzydowski zbladł i milczał, bo wiedział, że ze Stadnickimi ani na słowa ani na pięście walczyć łatwym nie było. Zacząto łagodzić i usmierać, żądając w imieniu króla zaprzestania tych zjazdów, budzenia niepokoju, robienia rokoszu i czekania w spokoju przyszłego sejmu. Ponieważ wieczór nadchodził, miał Zebrzydowski z Radziwiłłem przyjść do ucałowania ręki króla. Tema oparł się wojewoda. — Co za gwałt, na co ten pospiech? — zawołał — będzie na to czas, aby okazać królowi należne uszanowanie.

Oczywistem było, że Zebrzydowski tylko zwłokę chciał tym sposobem wytargować, a o zgodzie na prawdę ani myślał. Senatorowie zagrozili mu zatem, że albo zaraz przyjdzie, ukorzy się i przyjmie podane warunki, lub przebaczenia nie otrzyma.

Wojewoda zwrócił się do swoich w wściekłym gniewie.

— No, to lepiej ginąć! — krzyczał — do bronil za mną, precz z tem jarzmem!

spadły w obfitości, a zimny, przenikający wichry przywieje zapewne i do nas neibawem pierwsze lotne płatki, zwiastuny niechybne królowej roztaczającej swe panowanie z szczególną lubością nad naszymi okolicami.

— Krytyczny dzień pierwszego rzędu zapowiedział Falb na zeszłą środę w swej przepowiedni na październik. Od początku aż do 11 b.n. ma być chłodno. Od 12 do 22 przewiduje ulewne deszcze. Około dnia krytycznego, znowu pierwszego rzędu (17 października) »wzmocnionego« jeszcze zaćmieniem księżyca, zapowiada Falb burzę. Wreszcie od 28 do końca miesiąca ma być względna pogoda. Dnia 31 października krytyczny dzień drugiego rzędu i zaćmienie słońca.

— Zaćmienie księżyca całkowite przypada na dzień 17 października i rozpocznie się o godzinie 5 minut 17 wieczorem. Tarczą księżyca powinna być zupełnie zciemiona od godz. 5 minut 19 aż do 7 godz. minut 48; ponieważ jednak u nas księżyc już o godz. 6 min. 38 zachodzi, przeto będzie widzialnem całkowite zaćmienie u nas przy sprzyjających okolicznościach tylko około 20 minut.

-- Izba karna skazała 60-letniego robotnika Jana Szarnowskiego ztąd z a zgwałcenie na 8 miesięcy więzienia.

* **Wartembork.** W piątek rano umarł nagle restaurator p. Aleksander Friedländer.

* **Ostruda.** W czwartek w noży skradziono ze stajni posiedzieliowi Behrend w Łądzynie 2 konie. Ci sami złodzieje skradli prawdopodobnie ze stajni konia, wartości 400 mk. posiedzieliowi Rossmann na wybudowania w Ornowie. — Olsztyńska izba karna skazała dawniejszego kuczera hotelowego Augusta Weiher za przestępstwo przeciw § 175 na 4 miesiące więzienia.

* **Nibork.** Za pobicie dwóch osób skazani zostali przez tutejszy sąd ławniczy rólunik Kaczmarczyk z Gogu na 1 miesiąc, stróż leśny Hutkowski na 3 tygodnie więzienia. Podczas gdy K. zaspokoił się wyrokiem, założył G. apelacyę, która miała ten skutek, że izba karna w Olsztyrnie zmniejszyła mu karę na 30 m lub 10 dni więzienia.

Ale go zagłuszono, rzucając ze szczękiem oręż na ziemię; odstępowali go wszyscy.

— Nie chcemy! — wołano — dosyć nam tego włóczenia się po rozstajach, nie będziemy się bili dla senatorskich tytułów i kieszeni!

Zaczęły chorągwie powiewać nad głowami i lud ruszać się chcąc do króla iść z submisją. Opuuszczony od swoich, wojewoda pisał się z gniewu. Nie takiego spodziewał się końca.

— Dobrze — zawołał do Czarnkowskiego — dobrze, ukorzę się przed królem, ale dostojenstwa wojewody nie mogę walać i kalać, mnie się też względ jakiś należy. Ja to sobie waruję, wyjedzie król na koniu, to mam prawo i ja stawić się przed nim konno i tak go witać będę. Zeche król zsiść z konia, to pójdziemy sobie pieszo, nie ja sam do niego, ale tak dobrze on do mnie, jak ja do niego.

Znowu te szalone wymagania poniesiono do króla, który podniósł oczy w niebo, milcząc, a O. Bernard szepnął:

— Szatan go opętał.

Tymczasem noc zapadła, rozpalono mnóstwo pochodni i ludzie wołali:

»Idę! Idę!« a drudzy krzyknęli: »Zgoda! zgoda!« Popychano Zebrzydowskiego, głuszono go. Konie szły naprzód, jakoby same. Wszyscy czuli i widzieli, że się zbliżają do miejsca w którym król stał, i w istocie ukazał się Zygmunt w zbroi, konno z szyszakiem nagłowie, opasany koroną, a dookoła niego senatorowie też konno. Wszyscy oni stali w miejscu, wcale się nie myśląc poruszać na spotkanie Zebrzydowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Gdańsk.** Za obrazę sędziów zasiadł na ławie oskarżonych tutejszej izby karnej ks. proboszcz Antoni Weyland z Sulęcina. Ks. prob. W. miał się podobno wyrazić, iż gmina kościelna w procesie z fiskusem i tak przegrać musi, choćby sprawa była jasna, jak słońce. Ks. proboszcza Weylanda skazała izba karna na 100 m. kary.

* **Chełmno.** Mieliśmy tu już dość grubego łoża na wodzie i w ogrodach wśród drzew owocowych i warzywach mróz wyrządził znaczne szkody. Na polach wiele jeszcze kartofli, ale latoś nie wszędzie się obrodziły i wielu rolników pozostawi niektóre pola bez wybierki, ponieważ przy niskiej cenie wybierka się nie opłaca. Zwłaszcza na miejscach nizinnych kartofle się nie udały.

* **Pobłocie,** w powiecie wejherowskim. W ubiegłą środę utonął przy paszeniu gęsi 5-letni synek gospodarza p. Głodowskiego.

* **Z powiatu wejherowskiego.** Wieś Starahutta stoi w płomieniach. Według ostatnich wiadomości zginęło w płomieniach 18 budynków. Niestety wykazało się, że pogorzelcy prawie wszyscy nie byli ubezpieczeni, tak, że pożar naraził ich na ogromne straty. Nie wiadoma, czy także i bydło w płomieniach zginęło i czy ludzie nie odnieśli obrażeń.

* **Golub.** W roku zeszłym sprowadzono tu z Polski 28960 porcy mięsa wieprzowego nie oclonego. Jak wiadomo, wolno przez granicę bez cła przenosić sztukę mięsa wagi półtora kilograma.

* **Nowe Miasto.** We wtorek usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru burmistrz F., przeciw któremu wytoczone zostało śledztwo dyscyplinarne. Zamiar nie udał się zupełnie. Rana jest bardzo niebezpieczna.

* **Unistaw (Prusy Zachodnie),** dnia 2 października. Przez bawienie się dziećmi zapalnikami spaliło się w kolebce jednoroczne dziecko robotnika Jadamskiego w królewskiej domenie Griewe (?). Rodzice odhodząc do pracy w pole zostawili niemowlę pod opieką starszych dzieci, a te spowodowały jego śmierć.

* **Hawa.** Seminarzysta K., syn nauczyciela K. w Szarlaku, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, który kilka dni przedtem kupił. Miał on dostać promocyją do drugiej klasy, ale otrzymał liche świadectwo szkolne. Z obawy przed rodzicami podarł świadectwo i do siebie wystrzelił.

* **Tczew.** Wielki pożar wybuchł w zabudowaniach posiadiciela Gustawa Müraua w Gnojowie. Całorocznym sprzętem napelniona stodoła i obok stojący śpichrz padły pastwą rozszalałego żywiołu. W stodole znajdowało się 9 tuczników, które się również spaliły.

* **Bydgoszcz.** Jak do „Ostd. Presse“ donoszą, przebywa tutaj 4 Japończyków, którzy chcą się zapoznać z systemem osiedlania, praktykowanego przez Komisją kolonizacyjną. W tym celu zwiedzają nowo założone wsie należące do Komisji kolonizacyjnej w obwodzie bydgoskim.

* **Gniezno.** Trzeci proces wrzesiński toczyć się będzie w listopadzie r.b. przed izbą karną w Gnieźnie. W pierwszym procesie wrzesińskim który poruszył opinię całego cywilizowanego świata, skazanym został na 15 miesięcy więzienia pan Balcerkiewicz za to, że podług zeznania żandarma stał blisko szkoły i miał podnosić okrzyki podburzające na nauczycieli wrzesińskich. Pan Balcerkiewicz, którego za kaucją z więzienia wypuszczono, podał wniosek o odnowienie sprawy, twierdząc, że żandarm będący świadkiem, się omylił i wziął Kaliszkońskiego za niego. Balcerkiewicza. Izba karna wytoczyła wskutek tego postępowanie sądowe przeciwko Kaliszkońskiemu i skazała go na 15 miesięcy więzienia. Teraz w odnowionem postępowaniu p. Balcerkiewicz będzie zapewne uwolniony od winy.

* **Poznań.** Zniesienie wałów fortecznych w Poznaniu. Z polecenia ministra skarbu i ministra robót publicznych bawił w Poznaniu radca budowniczy Stübben z Kolonii

oglądał miasto i konferował z władzami w sprawie wykorzystania obszarów, mających się zyskać przez zniesienie wałów fortecznych, oraz w sprawie zabudowania przedmieść, — o ile one jeszcze nie są zabudowane, i wydania nowego policyjnego regulaminu, dotyczącego budowli, który ma obowiązywać od 1 stycznia. Rezultat obrad był podobno korzystny. Prace przy zniesieniu wałów fortecznych rozpoczną się na wiosnę przy bramie Berlińskiej. W celu kontynuowania obrad przybędzie radca budowniczy Stübben jeszcze raz do Poznania za eztery tygodnie.

* **Poznań.** W czwartek o godz. 6^{1/2}, rano na podwórzu tutejszego więzienia ściał kat 20-letniego robotnika St. Zbytowskiego z Lwówka, którego sąd przysięgłych skazał w maju r. b. na śmierć za rabunek i zabójstwo 70-letniej wdowy Bormass w Lwówku. Przy egzekucji było obecnych 30 świadków, pomiędzy nimi kilku radnych miasta, lekarze i urzędnicy sądowi. Skazanego winowajcę przygotował na śmierć kapelan więzienny ks. Kościelski. Skazaniec okazywał wielką skrucę i płakał rzewnie, gdy go przyprowadzono na miejsce stracenia. Po przeczytaniu wyroku przez prokuratora, dwaj pomocnicy kata Schwietza, który przybył z Wrocławia, pochwycili szybko skazańca i ułożyli na szafocie, a Schwietz spełnił egzekucję. Wszystko zaledwie kilka sekund. Zwłoki więźnioma potem do trumny i odwieziono na cmentarz pod szosą obornicką.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się spóźni dotąd z zapisaniem Gazety, niech ją teraz bezzwłocznie zapisze. Numerów pierwszych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto tego na karcie pocztowej zażąda.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 mk. kwartałnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Wiarusyl zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Paryż.** Pogrzeb Zoli bez udziału duchowieństwa. Na życzenie pani Zoli odbędzie się bez udziału duchowieństwa katolickiego w niedzielę na cmentarzu Montmatre. Alfred i Mateusz Dreyfuss wezmą udział w pogrzebie. Orszak pogrzebowy zgromadzi w niedzielę olbrzymie tłumy. Dotychczas zapowiedziało swój spódnudział 36 stowarzyszeń socjalistycznych. Nekrologi Zoli podkreślają stanowczo samobójstwo. Dzienniki twierdzą, że samobójstwo było obmyślane tak zręcznie dlatego, by uratować sumę zabezpieczenia dla dwojga dzieci naturalnych Zoli i dla ich matki, z którą Zola utrzymywał od wielu lat bardzo bliskie stosunki; prowadził dwa domy, co pochłaniało olbrzymie sumy. Dochody zaś kurczyły się, gdyż od czasu sprawy Dreyfussa przestano go czytać we Francji.

Rozmaitości.

Ilu jest Polaków? Prof. Wł. Czerkawski przedłożył krakowskiej Akademii Umiejętności studium o liczbie polaków żyjących w Europie. Według badań rocznego polskiego było w końcu roku 1900 w Europie 19 i pół miliona polaków. W Królestwie Polskiem żyje 7,650,000, w ziemiach zabranych i innych krajach rosyjskich 4,705,000, w Niemczech 3,600,000, w Austrii 3,600,000, w innych krajach europejskich nieco nad 50,000.

Chłop ministrem. Przy ostatniej zmianie rządu w Danii mianowano chłopca Ola Hansena ministrem rolnictwa. Pewien dziennikarz, który odwiedził nowego mini-

stra w jego gospodarstwie na prowiny, zastał go na polu, pracującego skrzętnie przy żniwie. Majątek ministra jest zwyczajnem gospodarstwem wiejskiem, niebardzo wielkiem, bo obejmuje tylko 66 morgów. Minister, jak dawniej, własnymi rękoma pracuje w gospodarstwie, tak w roli, jak w podwórzu, sam nakłada krowom paszę w oborze. Jego syn pracuje z innymi robotnikami, za zwykłą płacę, obrachowaną na godziny, i ojciec wypłaca mu, jak innym, co sobota całotygodniową pracę. Syn ministra nie żądał też jeszcze podwyższenia płacy, chociaż dobrze wie, że stosunki finansowe ojca znacznie się poprawiły. Sąsiedzi ministra dziwią się, że nie zmienił trybu życia, on zaś odpowiada, że jest chłopem i chce też żyć nadal jako prosty chłop, o ile mu na to pozwolą sprawy państwowe.

Czujne oko szklanne. Na Ceylonie zdarzyła się taka zabawna przygoda. Pewien plantator herbaty chciał jednego dnia udać się w podróż, lecz obawiał się zostawić swych robotników murzyńskich bez dozoru, bo wiedział, że w tej chwili przestaną pracować. Ow plantator miał jedno oko wprawione i przez nie wpadł na szczęśliwy pomysł. Zwolał robotników i rzekł: »Udaję się wprawdzie w podróż, ale nie zostaniecie bez nadzoru, bo oto jedno moje oko — będzie nad wami czuwało«. I ku nieopisanemu zdumieniu murzynów wyjął jedno oko i położył je na pniju od drzewa. Pewien czas pracowali robotnicy jak słonie, bo rzeczywiście wierzyli, że to oko na nich patrzy. Wtem jednemu z nich przyszła myśl dobra. Po prostu wziął jedną z misek, w których przynieśli sobie jedzenie i postawił ją dnem do góry na oku. Gdy inni murzyni zobaczyli, że oko pod miską schowane, położyli się spokojnie na ziemi i smacznie posnęli.

Praca kobiet w Ameryce. Według najnowszych obliczeń, jest obecnie — jak donoszą dzienniki — w Stanach Zjednoczonych 3485 zakonnic zajmujących się nauczaniem, 1009 adwokatów, 7399 lekarzy, 787 dentystek, 2193 publicystek, 1040 architektek i inżynierek, 1271 urzędniczek bankowych i biurowych, 946 podróżujących (commis-voyageurs). Następnie 324 kobiet posiada zakłady pogrzebowe, 409 elektryczne, 45 prowadzi lokomotywy, 7 sprawuje urząd kondukterek, 15 palaczek, 31 hamowniczek, 115 roznosi bagaże, 5582 zajmuje się fryzjerstwem, 281 wyrabia terpentynę.

Sprawa o spadek. Pismo »Kuryer Polski«, wychodzące pod redakcją p. Józefa Kruski w Milwaukee w Ameryce donosi, że pani Katarzyna Makowska, Marcin Mager i Paulina Stroińska, brat i siostry, mieszkający pod num. 716 dziewiąta awenua, przez konsula niemieckiego w Chicago rozpoczęli sprawę o przypadający im w Zachodnich Prusach spadek 100,000 dolarów wynoszący. Majątek ten pozostał po ich babce Annie Łackiej i matce Annie Łackiej Mager, która zmarła już dwadzieścia trzy lata temu. Przez cały ten ubiegły czas dzieci nie czyniły żadnych starań w celu zyskania spadku. Dopiero gdy państwo Stroińscy rozpoczęli proces przeciwko Milwaukee Electric Railway & Light kompanii o 8000 dolarów odszkodowania z powodu zabicia ich syna przez wagon kolei ulicznej, o spadku dowiedział się ich adwokat i namówił troje spadkobierców do upomnienia się o swe prawa.

Ugotowane zwłoki domowego znalaziono w wielkim kotle pralni szkoły handlowej w Moskwie. Donosi o tem gazeta »Nowosti« (tj. nowości), dodając, iż są pozszlaki, że domowego wpełnęła do kotła jedna z praczek z zardzości.

W Norwegii zawitała już zima. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wczesnej zimy. Spadły już obfite śniegi na 2 do 3 metrów grubości. Stawy zamarzyły jak w grudniu.

Od Redakcyi.

— Pod Marcinkowo i do Erle. Listy otrzymaliśmy i zrobimy z nich później użytek.

Szanownej publiczności **Olsztyna** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go października objąłem skład

TOWARÓW KOLONIALNYCH * * * *

* * * * * I MATERYPALNYCH

w domu p. **Maksa Barczńskiego** przy **ryнку remontowym**.

Zapewniając rzetelną i skora usługę, proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Olsztyn, w październiku 1902.

Emil Laurenz,
rynek remontowy.

Maszyny do szycia

najlepszy **fabrykat**, polecenia godny mianowicie dla **famili**.

Czołenko długie, czołenko obrączkowe, jako wielka nowość, wartościowe mianowicie **czołenko obrączkowe rekordowe** szyjące na minutę 1500 do 1800 sztychów.

Moje wszelkie maszyny do szycia z **czołenkiem obrączkowym** szyją naprzód i z powrotem,

L. HIRSCHFELD,
Olsztyn, ulica Prosta.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipszacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,
Lipszacka ulica nr. 11.

Kto chce tanio kupić

Książkę do nabożeństwa

niech ją kupi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie.

Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, **od 20 fen. począwszy aż do 25 mk.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w **Olsztynie** (Allenstein),
wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Szancwnym mieszkańcem **Jondorfa** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że urządziłem w Jondorfie

warsztat krawiecki.

Ręczę za dobre leżenie ubrań i dobrą robotę i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem
Paweł Szczepański.

Tapety,

farby gotowe do malowania, firnysy, laki, pędzle, szablonny, poleca bardzo tanio

E. Kunigk.

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Svn
Hanower, Londyn, Bazylea.

Miechy do

chmielu

poleca
L. HIRSCHFELD.

Uczniów,

w naukę **piekarstwa**, przyjmę zaraz lub później. Nauka trwa 3 lata, po której wypłacę uczniowi **150 marek**.

Wróblewski,

mistrz piekarski w **Olsztynie**,
ulica Górna (Oberstr.).

Czarna krowa

uciekle z pastwiska w poniedziałek przed południem. Ktoby o niej co wiedział, niech mi da znać.

M. Schnarkowski,
Tomaszkowo.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. KUNIGK,
ulica Prosta 33.



Karty żałobne,
wstęgi
wieńcowe
wykonuje
drukarnia
Gazety
Olsztyńskiej.

Ucznia młynarskiego przyjmie zaraz za miesięcznym wynagrodzeniem młyn **Szilla** przy Zamensdorfie, powiat olsztyński.

Stary Olsztyn poczta Olsztyn.

przyjmie od 1-go listopada

pasterza

do krów na wysokie myto.

Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,

dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Samos Auslese	za litr mk. 1,10,	przy 5 litr. 1,00.
Sycylijskie, wytrawne	„ „ „ 1,20,	„ 5 „ 1,10,
Czerwony grecki portwein	„ „ „ 1,20,	„ 5 „ 1,10.
Lacrimae Christi	„ „ „ 1,60,	„ 5 „ 1,50.
Afrykańskie Muszkat	„ „ „ 2,00,	„ 5 „ 1,90.
Vinc Vermouth de Torino	„ „ „ 2,00,	„ 5 „ 1,90.
Sherry	od 2,00 mk. za liter.	
Madeira	„ 2,40 „ „ „	
Słodkie wino węgierskie	„ 1,60 „ „ „	
Wytrawne „	„ 1,80 „ „ „	
Białe portweiny	„ 1,50 „ „ „	
Jamaika rum	„ 1,50 „ „ „	
Koniaki	„ 1,40 „ „ „	

Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.

Cenniki gratis i franko.

Połączenie telefoniczne nr. 29.